

nalij, gdyż w jej stroju mimo ornamentyki tła, listek figowy zaledwie prymitywne ma zastosowanie. A przecież tam nate patrzą z widowni kobiety, ba! dziewice. Nasuwa się pytanie: czy i w nich „budzi podziw” ta dobrana para? Czy nie zdaleko posuwamy ów „podziw”? Czyżby to miał być stan normalny? Dzieje się to wprawdzie w Londynie, ale cui bono nasze polskie pisma każą nam takie „obrazki” podziwiać. Czyż takie widoki nie sugestjonują? Kobiety inteligentne intuicją odczuwają grozę, mniej inteligentne poddadzą się sugestji bez zastrzeżeń.

Z upadkiem skromności powstaje bezwstydnost, on i... dalsze konsekwencje.

A jednak ten bachiczny kerowód, poprzedzany, jakimś, odzianem w fascynujące strzępy modnych ażurów i złośliwie się uśmiechającym widmem — trzeba zatrzymać.

Trzeba przytłumić niesamowity krzyk głosami tych właśnie, dla których ów gomon stwarza eksperymenty działające na ich zmysły.

Młodzież męska musi się przeciwstawić pochodowi, musi zachamować ten prąd złośliwy niebezpieczne wyrwy na drodze naszego życia, w której tak beznadziejnie pograża się etyka — i tradycyjna skromność Kobiety — Polki.

*Jan Włodkowski.*

## Rozwadowski.

*W pierwszą rocznicę śmierci Generała.*

*Podnieśmy czoła — nie padną smutne słowa  
i nikt z nas dzisiaj we łzach łamać się nie będzie —  
odszedł, jak żył — Mocarny — między obrońce Lwowa  
Czyn przeciwstawiony Legendzie.  
Trzeba się nam nauczyć honor nieść, jak sztandar, wysoko  
i przez tży bólu Polskę widzieć, nie inną — jak Świętą...  
W śmierć trzeba nieraz patrzeć — jak w Antokol  
i mieć, miast amarantem, trumnę pozwem przytrzaśniętą.  
Nocami — w kul ulewie — nie wolno ginać generałom —  
śmierć tuli tylko nieznanym żołnierzom,  
a jednak... słodziej byłoby paść z chwata,  
gdy listopad we Lwowie, z kulami, jak z deszczem się sprzymierzył:...  
Smutno było Warszawy, jak przed wrogiem, bronić,  
lecz Władzy i Honoru strzegłeś murem wrących serc —  
na Antokolu Odra Ci się śniła przebrnięta w miljon koni,  
i Polska wpięta, jak kryształ w łańcuch twardych twierdz.  
Więc dziś, gdy październik w złocie jesieni topi się, jak w glori  
żeś nam w duszach wypalił honoru biało-czerwone zgłoski,  
na krzyżu Twym przypominamy naszych serc Komandorję,  
My — Młodzież polska — Mości Rozwadowski!  
I śpij spokojny — twarz nam wśród bitew nie zblednie,  
w krwi tkwi nam nowych Wiedni i Grunwaldów zaród —  
gdy Polska przyśle nam list przypowiedni,  
Staniemy murem — Naród!*

*Kazimierz Skowroński.*